

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kultura/23410,Florian-Czarnyszewicz-Wrog-PRL-z-Argentyny.html>



BIOGRAM / BIOGRAFIA

Florian Czarnyszewicz. „Wróg PRL” z Argentyny

OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita (1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: DIANA MAKSIMIUK 09.07.2020

Florian Czarnyszewicz był solą w oku komunistów z kilku powodów. Przede wszystkim śmiał przelać na papier pamięć o tragicznych losach Polaków znad Berezyny walczących w latach 1911-1920 o powrót ich ziem w granice niepodległej Rzeczypospolitej.

Epopeja (przez duże E)”

Powieść „Nadberezyńcy”, bo o niej mowa, wydana została w 1942 r. w Buenos Aires. Była pierwszą z czterech książek emigracyjnego pisarza Floriana Czarnyszewicza. Kiedy dokładnie autor rozpoczął jej pisanie, nie wiadomo. Prawdopodobnym motywem sięgnięcia po pióro była informacja otrzymana w 1937 r. od siostry o deportowaniu na Sybir jego brata, szwagra a także kilku kolegów z Wojska Polskiego. Jak sam wskazał, do pisania skłoniła go „tęsknota za oddanym Rosji krajem i poczucie krzywdy doznanej od bolszewików”. Z tej tęsknoty stworzył Czarnyszewicz „Epopeję (przez duże E)” jak napisał o powieści w liście do autora w 1949 r. inny emigracyjny pisarz Michał Kryspin Pawlikowski. Nadto przepowiadał on autorowi, że „gdy w Polsce powrócą normalne stosunki rynkowo-księgarskie «Nadberezyńcy» będą tak czytani jak sienkiewiczowska – Trylogja”. Niestety słowa Pawlikowskiego się nie urzeczywistniły, a konsekwencje tego są m.in. pokłosiem polityki władz PRL, które skutecznie zadbały, by o takich Czarnyszewiczach, patriotach, pięknie wspominających o Kresach, było jak najciszej. W Polsce rządzonej przez komunistów „Nadberezyńcy” i inne tego typu powieści nie miały nawet szans na opublikowanie ich recenzji, nie mówiąc już o wydaniu.

„Osnuta na tle prawdziwych wydarzeń”

Pierwsze, trzypięciotomowe dzieło Czarnyszewicza, to opowieść na poły autobiograficzna o niełatwym życiu mieszkańców polskich zaścianków nad rzeką Berezyną w latach 1911-1920. Autor w interesujący sposób ukazał losy tych terenów, wchodzących w skład przedrozbiorowej Polski, kolejno pod panowaniem carskim, w okresie I wojny światowej, wewnątrzrosyjskiej zawieruchy i wyzwolenia przez wojska gen. Dowbora-Muśnickiego, kończąc na czasach walk z bolszewikami. Tym samym książka, „osnuta na tle prawdziwych wydarzeń” stała się niezwykle cennym zapisem świadka historii. Poza historią polityczną czytelnik odnajduje w niej również wielobarwny obraz polskich, kresowych obyczajów, jak i zapis życia codziennego szlachty zagrodowej.

Prawdopodobnym motywem sięgnięcia po pióro była informacja otrzymana w 1937 r. od siostry o deportowaniu na Sybir jego brata, szwagra a także kilku kolegów z wojska

Ten „opis krzywd doznanych od władz i pobratymców, opis triumfów i bolesnych rozczarowań” Czarnyszewicz

dedykował „Miłym Ziomkom znad Berezyny trwającym w wierności Ojczyźnie”. Cieszyłby się zapewne ze słów, które rok po jego śmierci (w 1965 r.) opublikowały londyńskie „Widomości”. „W 1943 r. – pisał Marek Świącicki – «Nadberezyńcy» byli znani i czytani – i to jeszcze jak czytani! – w wojsku polskim w Szkocji. Dla wielu z nas była to nie tylko znakomita książka, ale i przypomnienie własnej przeszłości, a już co najmniej zamglonych konturów dzieciństwa spędzonego po wschodniej stronie ryskiej granicy Rzeczypospolitej”. Ta pamięć nie była do przyjęcia dla komunistów. Czarnyszewicz stał się ich naturalnym „wrogiem” a jego twórczość niebezpieczna dla reżimu. Kim był człowiek, którym interesowało się i SB?

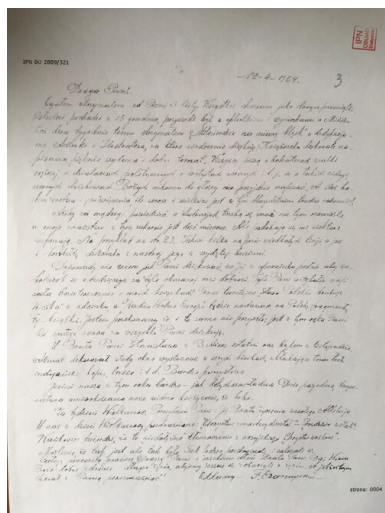
„Nadberezyńiec”

Urodził się 2 lipca 1900 r. w Tuczy pod Bobrujskiem. Dzieciństwo spędził w miejscowości Przesieka, która znalazła odwzorowanie w powieściowej Smolarni. Do wybuchu I wojny światowej uczęszczał do szkoły rosyjskiej. Ze źródeł epistolograficznych dowiadujemy się, iż „naukę przerwał w czwartej średniej «Gorodskoje Uczyliczyszcze»”, a umiejętność polskiej pisowni zawdzięczał „domorośłym nauczycielom tajnych polskich szkółek”. Bardzo dużo czytał. Polskie książki wypożyczał gdzie się tylko dało – w bibliotece w Bobrujsku, na plebaniach. W okresie wojny polsko-bolszewickiej brał „czynny udział w walce orężnej” najpierw jako wywiadowca, „później jako żołnierz frontowy w pierwszej linii”. Służbę Ojczyźnie pełnił w 23 Pułku Ułanów Grodzieńskich. Z jego udziałem, jak wspominał, odbyła się „walka ze szpiegami i partyzantami bolszewickimi nad Berezyną, odwrót pod Warszawę, nowy zwycięski marsz na wschód, czynny udział w walkach o Grodno, Lidę i Wilno”.

„Gdziekolwiek będziesz, dziesięcinę myśli swojej i trudu oddaj dla Narodu, który cię wydał”

Po traktacie ryskim i zwolnieniu z wojska przeprowadził się na Wileńszczyznę, gdzie ponad dwa lata służył w policji. W ostatnim półroczu poprzedzającym sierpniowy (1924) wyjazd do Argentyny, był „wiejskim «advokatem»” i pisał ludziom podania do sądu i urzędów administracyjnych. Decyzja o emigracji spowodowana była zapewne kilkoma pobudkami. Z jednej strony niewątpliwie rolę odegrał czynnik ekonomiczny, z drugiej, rozczarowanie nową Polską, która zapomniała o tych wszystkich „których – jak wymownie napisał Pawlikowski – nie trzeba było polonizować, bo byli już od wieków spolonizowani, o tej dzielnej twardej, pracowitej szlachcie zagrodowej i zaściankowej, o tym milionie Michniewiczów, Tumiłowiczów, Huszczów, Kandybów, Szpilewskich, Czarnyszewiczów i tylu, tylu innych, którzy w pierwszej

kolejce poszli pod nóż, lub tułaczkę do tundr Karelii, lub kopalń Uralu [...] na śmieć i poniewierkę” bez „echa i rozgłosu”. Ten los spotkał i najbliższych pisarza – dwóch braci – o jednym z nich, Bernardzie, wiemy, że był ofiarą tzw. „operacji polskiej” w 1937 r. W Argentynie, do której wyruszył z żoną Stanisławą z domu Płosko i córką Władysławą (ur. 1923 w Nowosadach), związał głównie z miejscowością Berisso, gdzie ponad 30 lat pracował w tamtejszej rzeźni przechodząc z początkiem 1956 r. na emeryturę. W tym też czasie powstały pierwsze dwie jego książki, „Nadberezyńcy” i „Wicik Żywica” (wydana w 1953 r. również w Buenos Aires) oraz trwały prace nad trzecią – „Losy pasierbów”, która ukazała się ostatecznie w 1958 r. w Paryżu. Mieszkał już wówczas w wybudowanym przez siebie domu w Villa Carlos Paz w pobliżu Cordoby, gdzie zakończyło się jego życie. Rok przed śmiercią udało mu się jeszcze wydać szczęśliwie ostatnie dzieło – „Chłopcy z Nowosyzszek” (Londyn 1963). Na wychodźstwie był bardzo zaangażowany w prace na rzecz Polonii. Działalności tej przyświecało motto: „Gdziekolwiek będziesz, dziesięcinę myśli swojej i trudu oddaj dla Narodu, który cię wydał”.



**List Floriana Czarnyszewicza do
Marii Czapskiej, 12 IV 1954 (IPN
BU 2889/321)**

COFNIJ SIĘ